

I WANT (NO) REALITY

YETI FILMS &
NEEDCOMPANY PRESENTS
**NEEDCOMPANY
ON LIFE AND ART**
A DOCUMENTARY FILM
BY ANA BRZEZINSKA



YETI FILMS IN CO-PRODUCTION WITH NEEDCOMPANY WITH THE SUPPORT OF POLISH FILM INSITUTE NATIONAL CENTRE FOR CULTURE & KORDEGARDA GALLERY PRESENTS A FILM
BY ANA BRZEZINSKA I WANT (NO) REALITY. NEEDCOMPANY ON LIFE AND ART EDITED BY AGNIESZKA GLIŃSKA P.S.M. DIRECTORS OF PHOTOGRAPHY PIOTR TOKARSKI AND KAROL JURGA
SOUND DESIGN BY FILIP KRZEMIEŃ AND ANDRZEJ SITEK PRODUCED BY DANUTA GĘGOTEK & KATARZYŃA SINIARSKA WRITTEN AND DIRECTED BY ANA BRZEZINSKA POLAND, BELGIUM, 2012, 52'
www.facebook.com/IWANTNOREALITY

Design: Edge: Raj www.edgeinfo.pl



Spis treści

O FILMIE I WANT (NO) REALITY	3
DLACZEGO NEEDCOMPANY? NOTA REŻYSERSKA.....	5
REŻYSER ANA BRZEZIŃSKA	6
MONTAŻ AGNIESZKA GLIŃSKA P.S.M.	6
WYPOWIEDZI CZŁONKÓW NEEDCOMPANY	7
WYWIAD Z ANĄ BRZEZIŃSKĄ	8
PRODUKCJA	10



Występują: Jan Lauwers, Grace Ellen Barkey, Viviane De Muynck, Maarten Seghers, Hans Petter Dahl, Anneke Bonnema, Misha Downey, Julien Faure, Benoît Gob, Lot Lemm, Yumiko Funaya Inge, Van Bruystegem, Eleonore Valere, Tijen Lawton, Sung-Im Her

Scenariusz i reżyseria: Ana Brzezińska

Producenci: Danuta Gęgotek & Katarzyna Siniarska

Montaż: Agnieszka Glińska P.S.M.

Zdjęcia: Piotr Tokarski, Karol Jurga

Postprodukcja dźwięku: Filip Krzemień, Andrzej Sitek (Dreamsound)

Oprawa graficzna: Edgar Bąk

Kierownik produkcji: Danuta Gęgotek

Partnerzy: Studio Postprodukcyjne ORKA

Promocja wspierana przez Krakowską Fundację Filmową, Polish Docs oraz HOB0 Art Foundation

Współfinansowanie: PISF, Narodowe Centrum Kultury & Galeria Kordegarda

Koprodukcja: Needcompany

Produkcja: Yeti Films

CZAS TRWANIA 52'

FORMAT HD cam & Blu Ray

JĘZYK angielski, francuski

GATUNEK dokument kreatywy

Polska – Belgia 2012



www.yetifilms.com

PR & festiwale | Olga Byrska

e-mail: olga@hoboartfoundation.org, +48 666 385 295

O FILMIE | I WANT (NO) REALITY

I WANT (NO) REALITY to osobista i zmysłowa opowieść o potrzebie tworzenia, o tym dlaczego warto zajmować się sztuką i ile trzeba zapłacić za to, żeby mieć dobre życie.

Film jest żywiłowym zapisem trwającego pięć lat spotkania reżysera z artystami, którzy postawili w życiu na bezkompromisową postawę twórczą. Bohaterem debiutu filmowego Any Brzezińskiej jest międzynarodowa grupa teatralna Needcompany - jeden z najpopularniejszych zespołów awangardowych, który zmienia oblicze europejskiego teatru i tańca.

Jego założycielem i dyrektorem artystycznym jest belgijski reżyser i artysta wizualny Jan Lauwers. Prowadzony przez niego interdyscyplinarny zespół od 25 lat opowiada przejmujące i pełne pasji historie o ludziach, rewolucjonizując standardy obowiązujące w sztuce współczesnej.

Twórcy filmu pokazują, że za sukcesem Needcompany kryje się coś więcej niż artystyczna sprawność. **I WANT (NO) REALITY** to radykalna opowieść o tym, że bez miłości i odwagi przełamywania schematów, które narzuca rzeczywistość, wszystko, co robimy, pozostaje bezowocne.

Dokument Any Brzezińskiej objęła już opieką Krakowska Fundacja Filmowa (program: Polish Docs), która będzie promowała film za granicą. Partnerami filmu są Studio Produkcyjne ORKA, Narodowy Instytut Audiowizualny oraz Instytut Muzyki i Tańca.

Polska premiera I WANT (NO) REALITY odbędzie się podczas 9. PLANETE+ DOC FF 18 maja 2012 roku, o godz. 20:30 w warszawskiej Kinotece. Film ubiega się o wyróżnienie w konkursie Nagroda Doc Art.



DLACZEGO NEEDCOMPANY? | NOTA REŻYSERSKA

Grupa teatralna Needcompany powstała równo 25 lat temu w Belgii, w kraju ważnym dla europejskiej integracji, ale jednocześnie silnie podzielonym wewnętrznymi sporami. Artysta wizualny Jan Lauwers razem z urodzoną w Indonezji choreografką Grace Ellen Barkey postanowił stworzyć niekomercyjny zespół, by opowiadać historie, których nie da się opowiadać w pojedynkę.

Na przestrzeni lat udało im się zbudować niezwykłą grupę, wyróżniającą się wszechstronnością tworzących ją artystów. Dziś Needcompany jest jedną z najbardziej popularnych i działających rewolucyjnymi metodami grup teatralnych w Europie.

- Needcompany jest mi bliskie ze względu na kompleksowe, dotkliwe ale koniec końców bardzo pozytywne podejście do ludzkiego życia. To nie jest jedynie kwestia idei "miłości", którą przesiąknięty jest zespół, to również kwestia metody pracy i stosunku do ludzi oraz zjawisk artystycznych, które nas otaczają – mówi Ana Brzezińska, reżyser I WANT (NO) REALITY.

Choć są w nieustającej podróży członkowie Needcompany pozostają w ścisłym kontakcie z rzeczywistością. Ich spektakle mówią o wojnie, przemocy, lęku, niepokojach naszego czasu, ale forma, jaką nadają swoim historiom, jest pełna życia, optymizmu i kolorów. Czerpiąc z różnorodności tradycji europejskiej, tworzą nowy język, którym mówią: człowiek potrzebuje drugiego człowieka bardziej niż cegokolwiek na świecie.

Wybrane spektakle:

1996 *Needcompany's Macbeth*

2000 *Needcompany's King Lear*

2004 *Isabella's Room*

2006 *The Lobster Shop*

2007 *The Porcelain Project*

2008 *The Deer House*

2008 *The Sad Face | Happy Face trilogy*

2011 *The art of entertainment*



www.yetifilms.com

PR & festiwale | Olga Byrska

e-mail: olga@hoboartfoundation.org, +48 666 385 295

REŻYSER | ANA BRZEZIŃSKA

Ana Brzezińska (ur. w 1983 roku w Warszawie) - reżyser i twórca prac wideo. Ukończyła reżyserię dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie. Studiowała też w Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Humanistycznych w Warszawie oraz w Akademii "Artes Liberales".

Podczas studiów asystowała przy przedstawieniach Krystiana Lupy i Pawła Miśkiewicza. Jej teksty o teatrze i filmie publikowane były m.in. w "Didaskaliach", "Kulturze Liberalnej" i w "Dwutygodniku". Pracowała też jako producent teatralny i tłumacz. Od kilku lat związana z telewizją TVN.

Po szkole zadebiutowała przedstawieniem *We are oh so Lucky* (2009), zrealizowanym we współpracy z grupą Harakiri Farmers. Było ono prezentowane na wielu krajowych i zagranicznych festiwalach teatru i tańca. Wyreżyserowała też adaptację powieści *Lata Walk Ulicznych* prezentowaną w 2010 roku w Warszawie.

Realizowała prace wideo na zlecenie CSW Zamek Ujazdowski, Needcompany, TR Warszawa, Nowego Teatru w Warszawie i Fundacji Nowej Kultury Bęc Zmiana. W 2009 roku Jan Lauwers zaproponował jej wyprodukowanie serii wideo, które wyświetlane były na międzynarodowej wystawie *The Tragedy of the Applause* we Francji.

MONTAŻ | AGNIESZKA GLIŃSKA P.S.M.

Agnieszka Glińska (ur. 1975 r.) – wybitny polski montażysta. Studiowała Kulturoznawstwo (specjalizacja: film) na Uniwersytecie Łódzkim oraz montaż w PWSFTViT w Łodzi. Od października 2008 do czerwca 2009 wykładała montaż w tejże uczelni. Członek PSM (Polskie Stowarzyszenie Montażyistów).

Wybrana filmografia:

- 2011 *Hakawati*, reż. Marcin Sauter
- 2010 *Bye, bye Dublin*, reż. Rafael Lewandowski
- 2010 *Kret*, reż. Rafael Lewandowski
- 2010 *Father, Son and Holy Cow*, reż. Radek Węgrzyn
- 2009 *Wszystko, co kocham*, reż. Jacek Borcuch
- 2009 *Matka Teresa od kotów*, reż. Paweł Sala
- 2008 *Limousine*, reż. Jerome Dassier
- 2008 *Warsaw Dark*, reż. Christopher Doyle

WYPOWIEDZI CZŁONKÓW NEEDCOMPANY

Życie jest absurdalne, więc trzeba je dobrze wykorzystać.

Jan Lauwers, założyciel i dyrektor artystyczny Needcompany

Obejrzałem spektakl Jana Lauwersa. I pogodziłem się z teatrem. Tak właśnie wyobrażałem sobie teatr. Tak wyobrażałem sobie aktorstwo. Miałem przed sobą ludzi, a nie aktorów, i to wszystko zmieniło.

Benoît Gob, aktor, malarz

Pracę nad spektaklem zaczynam od obrazu. To mnie różni od Jana, który jest przede wszystkim opowiadaczem historii. Pracuje jako artysta wizualny, ale w teatrze wychodzi od tworzenia narracji. Dla niego historia jest koniecznością, dla mnie zupełnie nie. Nie chcę, żeby to co robię "miało sens".

Grace Ellen Barkey, założycielka i choreografka Needcompany

Stawiam się w sytuacji, w której ludzie na mnie patrzą. Myślę, że główną zasadą teatru jest to, że ludzie mogą bezkarnie patrzeć na siebie przez długi czas.

Hans Petter Dahl, kompozytor, aktor

Ceną, którą płacimy, jest samotność.

Viviane De Muynck, aktorka

Trzeba mieć cholernie pokręconą i chorą osobowość, żeby zostać aktorem. Tylko szalenie co wieczór staje przed tysiącami ludzi i nic sobie z tego nie robi.

Hans Petter Dahl, kompozytor, aktor



WYWIAD Z ANĄ BRZEZIŃSKĄ

- Twój dokument zaczyna się niespodziewanie na Dzikim Zachodzie.

Ana Brzezińska: Zaczyna się od samobójstwa.

- No tak, pierwsza scena jest mocna. A ile w tym bajania, a ile w tym prawdy, że Needcompany powstało podczas podróży do Stanów Zjednoczonych?

Początek filmu opowiada więcej niż jedną historię. Jest opowieść Jana, który przemycza swoje najważniejsze założenia pracy twórczej. Jego historia podróży jest oczywiście zmyślona, ale jej puenta jest prawdziwa. Fabuła zaczerpnięta jest z projektu Needcompany "From Aleksandria", zdjęcia też pochodzą właśnie z tego projektu. Natomiast, to jak zbudowana jest ta scena, to już druga, moja historia. Opowieść o sztuce, jako najważniejszej rzeczy w życiu, zaczyna się od wielkiego rozczarowania. Stąd otwierające ujęcie ze strzałem w głowę. Kiedy zaczynałam pracę nad tym filmem, a właściwie być może była to nawet jedna z przyczyn jego powstania, przechodziłam głęboki kryzys, nazwijmy to "twórczy". Byłam wtedy w szkole teatralnej i czas, który tam spędziłam, wiązał się z wieloma rozczarowaniami. Dopiero spotkanie z Janem przekonało mnie, że warto nadal się tym zajmować. Okazało się, że są na świecie ludzie, którzy myślą podobnie jak ja. To było dla mnie na tyle kluczowe doświadczenie formacyjne, że uznałam, że trzeba to utrwalić. Być może komuś jeszcze się to przyda.

- No właśnie, grupa powstała, gdy Jan Lauwers pomyślał "I need company". Ciekawa jest ścieżka jaka skierowała Ciebie w stronę Needcompany. Jak to było, gdy zobaczyłaś ich pierwszy występ?

To było totalne zauroczenie. Poznaliśmy się w Awinionie. Dawniej jeździłam co roku na festiwal i zdaje się, że w 2006 lub 2005 roku zobaczyłam Needcompany po raz pierwszy. Prezentowali warsztat do jednej z części "Trylogii" na dziedzińcu klasztoru Celestynów. To było olśniewające. Widziałam ich prace rok po roku - najpierw warsztat a potem gotowy spektakl. Wrażenie było piorunujące. Musiałam poznać tych ludzi, więc napadłam Jana w foyer teatru miejskiego i namówiłam go na wywiad.

- Film ma prosty przekaz: bez miłości i odwagi przełamujemy schematów, które narzuca nam rzeczywistość, wszystko, co robimy, pozostaje bezowocne.

Chciałam nakręcić film o ludziach, którzy zmienili moje życie, którzy uprawiają taką formę sztuki, z której nic nie pozostaje. Taki był punkt wyjścia.

- W jakim sensie formę sztuki, z której nic nie pozostaje?

W takim, że teatr istnieje tylko wtedy, kiedy trwa spektakl lub próba. Nie można go zapisać, nie można go opisać, nie zostaje z niego nic. Każdy, kto pracował w teatrze, wie, jak szczególna jest to materia pracy. Inwestuje się wszystko, a potem nie ma do czego się odwołać oprócz własnych lub zbiorowych wspomnień.

- Takie podejście generuje jakąś cenę? Twoi bohaterowie nie bardzo potrafią odpowiedzieć, co będzie się z nimi działo na przykład za pięć lat. Są zaskoczeni trochę tym pytaniem!

No jasne, że generuje i to jaką! Ludzie teatru to dość wyjątkowe środowisko. Nie chcę ich teraz jakoś szczególnie górnolotnie definiować, ale w ich codzienności kryje się pewien rodzaj dramatyzmu. Wychodzenie na scenę wiele nieraz kosztuje, nie trwa w czasie, nie tworzy dzieła, które można komuś pokazać i udowodnić, że się coś NAPRAWDĘ zrobiło. W naszych czasach to nabiera szczególnego znaczenia. Mogą to wytrzymać tylko ludzie, którzy mają prawdziwą pasję do tego, co robią. Chociaż nadal inni im zazdroszczą, kiedy na nich patrzą, to w istocie nikt by się z nimi nie zamienił. Zwykłe życie ludzi teatru nie

jest zbyt poukładane.

- Mówisz, że wychowałeś się w teatrze. Needcompany sprawia, że ludzie czują się lepsi. To działa w dwie strony? Wydaje się, że tak, zwłaszcza w uchwyconej, krótkiej scenie, gdy Jan Lauwers, paląc papierosa, słucha z uśmiechem oklasków na tyłach teatru.

Needcompany tworzą szczególny teatr i przekazują szczególne treści. Nie w każdym teatrze można spotkać się z takim podejściem do sztuki, ludzi, rzeczywistości czy śmierci. Teatr Jana, podobnie jak teatr Grace, chociaż to dwa różne światy, są mi bliskie ze względu na kompleksowe, dotkliwe ale koniec końców bardzo pozytywne podejście do ludzkiego życia. To nie jest jedynie kwestia „idei miłości”, którą przesiąknięty jest zespół Needcompany, to również kwestia metody pracy i stosunku do ludzi oraz zjawisk artystycznych, które nas otaczają. Jan i Grace są ludźmi bardzo otwartymi na nowe zjawiska, bardzo świadomymi kontekstów artystycznych, w których pracują, są w nieustannym intelektualnym ruchu, co sprawia, że ich sztuka nie jest tylko wyrazem ich osobistych przekonań, ale podejmuje dialog z kulturą, z której się oboje wywodzą. To artyści, którzy chcą budować, a nie niszczyć, i myślę, że to sprawiło, że staliśmy się sobie bliscy.

- Jednak reprezentują zupełnie inne światy?

W sensie formalnym tak. Ich spektakle opowiadają o czym innym i posługują się innymi środkami. Grace bazuje na tańcu i abstrakcyjnych formach wizualnych, które tworzy z Lot Lemm, scenografką i kostiumografką. Jan buduje duże, epickie narracje teatralne, bogate i wielowątkowe. Ich przedstawienia dotyczą też różnych zjawisk. Jan jako artysta zmagają się z epoką, z miejscem sztuki w świecie współczesnym, dialoguje z tradycją, z XX wiekiem. Grace puszcza wodze fantazji i ucieka od polityki, badając obszary ludzkiej podświadomości i instynktu. Tak przynajmniej ja widzę ich pracę.

- W Twoim dokumencie pojawia się taki osąd jednego z aktorów, że kino w obliczu teatru niewiele znaczy... Rzeczywiście tak do tego podchodzą?

Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Julien wypowiedział takie zdanie, ale traktuje je raczej jako przejaw jego przewrotności. Jan zrealizował pełnometrażowy film, ale fakty wskazują na to, że swobodniej czuje się na scenie. Wielu członków Needcompany gra w filmach i TV.

- Też łączysz te dwie dziedziny. Masz doświadczenie jako reżyser teatralny, tu weszłaś do teatru jako reżyser filmowy.

Muszę przyznać, że pracując nad tym filmem, odkryłam chyba swoje powołanie (śmiech). To znaczy, moja relacja z teatrem jest nierozdzielna tak czy inaczej, ponieważ to moje naturalne środowisko. Ale w tym momencie jedyne co chciałabym robić to film. Swoboda pracy w filmie, możliwości; jakie daje to medium; są tak ogromne, że dawno nie odczuwałam tak dużej przyjemności z pracy. Kontrola reżysera w procesie powstawania filmu wydaje mi się znacznie większa niż w teatrze. W tym momencie, jako że jestem debiutantem, to ma dla mnie ogromne znaczenie. Poza tym formalnie zachwyca mnie to medium. Jestem wielką entuzjastką montażu, sama zajmuję się tym hobbystycznie i uważam, że to osobna dziedzina sztuki. Przy "I WANT (NO) REALITY" miałam okazję pracować z niewątpliwą artystką montażu. Montowanie z Agnieszką Glińską spełniło wszystkie moje oczekiwania dotyczące realizacji filmu, a nawet je przekroczyło.

- Chyba znana jest z tego, że pomagają młodym filmowcom?

Tak, pracowała ostatnio przy wielu debiutach. Nasza współpraca układała się tak dobrze, że aż się boję, co czeka mnie następnym razem (śmiech). Oczywiście mam nadzieję, że nie jest to nasz ostatni wspólny film. To samo mogę powiedzieć zresztą o wielu osobach, z którymi współpracowałam przy tej produkcji.

- Jakie są teraz Twoje plany filmowe?

Mam w głowie i w notatkach trzy projekty filmowe. Zupełnie dziki projekt to krótki metraż właściwie bez gatunku - połączenie mocumentary, fabuły, eksperymentu i found footage - zerobudżetowy film o końcu świata w 2012 roku. Produkuje go moja fundacja – HOBBO Art Foundation i jesteśmy umówieni wstępnie z partnerem galeryjnym na projekcje w lecie. Drugi to dokument, który z założenia ma być kontrą do tego, co zrobiliśmy w "I WANT (NO) REALITY". To znaczy będzie bardzo mocno o rzeczywistości. Jego bohaterami będą głównie żołnierze, którzy wrócili okaleczeni psychicznie lub fizycznie z misji wojskowych, ale nie tylko oni. Mam dość kontrowersyjny plan, który muszę wcześniej sprawdzić, więc nie chcę zbyt wiele zdradzać. A trzeci to fabuła, myślę że również krótka, chodzi za mną od kilku lat. To oniryczna, dość abstrakcyjna opowieść o lęku. Ale to dopiero przed nami.

PRODUKCJA



Yeti Films to firma produkcyjna założona w 2002 roku, przez reżysera Piotra Mularuka, Adama Mularuka i Magdalenę Napieracz. Firma specjalizuje się w koprodukcjach międzynarodowych. Jako jeden z nielicznych polskich producentów posiada rozbudowaną sieć partnerów europejskich oraz szeroki know-how dotyczący finansowych i prawnych procedur koprodukcyjnych.

NEEDCOMPANY

Needcompany powstało w 1986 roku jako niezależna grupa teatralna. Jej założycielem i dyrektorem artystycznym jest Jan Lauwers (1957), który w jej ramach działa zarówno jako reżyser teatralny, jak i artysta sztuk wizualnych oraz pisarz. W 1992 roku do grupy dołączyła Grace Ellen Barkey, która pod skrzydłami Needcompany tworzy własne produkcje na styku teatru, tańca, performansu. Oprócz spektakli tanecznych i teatralnych Needcompany wyprodukowało także wiele projektów wideo oraz film pełnometrażowy *Goldfish Game* (2002). Grupa od początku swojego istnienia pracuje w środowisku międzynarodowym, wielojęzycznym i multidyscyplinarnym. W tym roku Needcompany obchodzi 25-lecie swojego istnienia.



Like us on facebook: www.facebook.com/IWANTNOREALITY

Watch the official trailer: <http://youtu.be/CwaCehHhRrU>

KONTAKT

Yeti Films

Ul. Niemcewicza 7/9 lok. 135
02-022 Warszawa
yeti@yetifilms.com
t: +48 823 99 17
www.yetifilms.com

Needcompany

Hooikaai 35
B-1000 Brussels
info@needcompany.org
t: +32 2 218 40 75
www.needcompany.org

PRODUCENCI

Danuta Gęgotek

t: +48 503 176 222
e: danuta.gegotek@yetifilms.com

Katarzyna Siniarska

t: +48 503 035 163
e: kat.siniarska@gmail.com

PR & FESTIWALE:

Olga Byrska

t: +48 666 385 295
e: olga@hoboartfoundation.org

www.yetifilms.com

PR & festiwale | Olga Byrska

e-mail: olga@hoboartfoundation.org, +48 666 385 295